Sejm czteroletni

Mowy ustawy i pisma

zawarte w T. II. 1790–1791.

r. 1790.

1.) Albertrandi J. X. Uwagi nad wolnością drukowania 1. s. d.

2.) Chomiński Jan 2. 21/X.

3.) Co na tym Sejmie koniecznie ustanowić potrzeba 3. s. d.

4.) Dekiert Jan.: List do Małachowskiego, marszałka 4. 3/X

5.) Glave Karol.: Projekt banku narodowego 5. 8/XII.

6.) Kaspary Jan: 6. 7/II.

7.) Kościałkowski Tadeusz 7. 16/VIII.

8.) Krasiński Adam 8. 17/IX.

9.) Leszczyński 9. 10/VI. 1790.

10.) Lipiński Józef 10. 17/XI.

11.) Małachowski Stan. 11. 20/X. 12. 24/IX. 13. 16/XI.

12.) Moszyński Franc. 14. s. d.

13.) Ostrzeżenie o fałszywem doniesieniu pod hasłem włościan starostwa Wielońskiego. 15. 23/III.

14.) Piniński Wojciech: Projekt względem starostw. 16. s. d.

15.) Plenipotenci miast polskich. 17. s. d.

16.) Projekt o miejscu dla sejmów 18. s. d.

17.) " : Urządzenie fabryk 19. s. d.

18.) Prośba miasta Lublina 20. s. d.

19.) Prośba od officyalistów skarbu koron. 21. s. d.

20.) " miast koron. i W. Ks. Lit. 22. s. d.

21.) Rozrządzenie zsypki zbożowej w Koronie i W. Ks. L. 23. s. d.

22.) Rzewuski Seweryn: Protestacya przeciw sukc. Tronu. 24. 25/IX.

23.) Rzewuski Józef: Manifest przeciw sukc. Tronu 25. 11/X.

24.) Skałański Francisz. Skarga. 26. 25/XI.

25.) Sokołowski Serafin 27. 10/VI.

26.) Sołtyk Stanisław: 28. 31/X.

27.) Stadnicki Franc. 29. 22/X.
28.) Stanisław August 30. 17/IX. 30a 15/III.
29.) Suplika miasta Kovala 31. 30/V.
30.) Świętosławski Wojciech 32. 15/VII.; 33 10/VIII.
31.) Taszycki Gabryel 34. 16/XI.
32.) Trzciński: Projekt względem starostw 35. s. d.
33.) Uniwersał skonf. stanów 36. s. d.
34.) Użalenie na wojewodę Żabę. 37. s. d.
35.) Zalecenie kommissyi skarbu koron. 38. 25/XII.

R. 1791

36.) Breza Stanisł.: 39. 4/I.
37.) Chołoniewski Ksawery: Reforma żydów 40. s. d.
38.) Czacki Michał: 41. 7/XI.
39.) Czarnołozki Adam 42. 27/X.
40.) Głos obywatela do stanów. 43. s. d.
41.) Gorzeński August: 44. 14/II.; 45. 17/V.
42.) Heyking Henryk. K. 46. 17/II.
43.) Karp M. F. 47. 24/I.
44.) Ledochowski Ant. 48. 14/II.
45.) Lezeński Marcin. 49. 14/IV.
46.) Małachowski Stan. Uniwersał. 50. 7/V.
47.) Matuszewicz Tad. 51. 5/V.
48.) Męciszewski Kasper 52. 12/VIII.
49.) Poniatowski Michał 53. 28/X. 54. 5/XII. 55. 5/XII [odm. ed.]
50.) Prawo pod tyt: Miasta nasze król. wolne 56. 18/IV.
51.) Rozgraniczenie dóbr w Provinc. koron. 57. 5/XII.
52.) Skorkowski Albin. Kazim. 58. 9/V.
53.) Sołtyk Stanisław 59. 27/X.
54.) Urządzenie wieczyste królewszczyzn. 60. s. d.
" " " 61. 19/XII.
55.) Trębicki Ant.: Projekt: Miasta nasze król. 62 s. d.
" " " " " " 63. s. d.

56.) Trębicki Ant: Projekt Miasta nasze Krol. 64. s.d. [odm. ed.]

57.) Uwiadomienie o corocznem deficit skarbu koron.) 65. 28/X.

58.) Woycicki Jan 66. 6/VIII.

59.) Wolff de Ludinghau Jerzy 67. 17/II.

60.) Zajączek 68. 1/II.

61.) Załuski 69. s.d.

62.) Zasady do projektu o miastach 70. 14/IV.

63.) Zboiński Jan. 71. 6/IV.; 72. 14/IV.

GŁOS

TEGOŻ JAŚNIE OŚWIECONEGO XIĄŻĘCIA JEGOMOŚCI

PRYMASA

NA SESSYI SEYMOWEY

w Warszawie Dnia 5. Grudnia, 1791 Roku.

MIANY.

NAYIASNIEYSZY KROLU!

PRZESWIETNE SKONFEDEROWANE RZEPLITEY STANY!

Nikomu z Seymuiących tayno bydź nie może, iaka iest dola Deputowanych do Konstytucyi, którzy nad reformą obszernego projektu pracować muszą w pośrzod żwawych często kroć dysput uporczywie utrzymuiących wcale przeciwne zdania, nawet Arbitrow domagaiących się o konieczne umieszczenie myśli swoich w Projekcie. Trudno tedy żądać i spodziewać się, aby takowy Projekt w zupełny przychodził doskonałości do tey Izby, w którey na to czytanym zostaie, aby każdy z Seymuiących mógł według wrodzonego i nabytego światłá, a nayszczególniey według sumnienia i istotnego dobra aktualnego i przyszłego Oyczyzny, wyłuszczyć o nim swoie zdanie, i proponować iakiekolwiek zdawać się mogą potrzebne odmiany i przydadki. Tego Ja Prawa używam względem iednego z nayważnieyszych Projektów na tym Seymie agitowanych, nie w myśli krytyki onego, ani czyiegokolwiek w tey materyi zdania, ale w ścisłym dopełnieniu zaprzysięgłych obowiązków, *quidquid nocivi scivero, pro posse avertam.* A naprzod niech mi się godzi odezwać do Ciebie JW. Marszałku Seymowy, którego nieskożona cnota niezmordowanie od lat kilku pracuie na dzwignienie chwały Narodu, i na własną sławę, upraszaiąc, abyś wraz z Kollegą JO. Marszałkiem Konfederacyi Litt: chwalebnie dzielącym Twe usiłowania i prace, raczyliście pilnie weyrzeć,

iákim

iakim się sposobem w ten Projekt wsunęło, może przez omyłkę lub niewierność Drukarzów przekupionych, groźne iedno słowko, które ohydziło dzieła Delegacyów 1768^{vi} & 1775^{ti}, w których liczne mieściły się Projekta na szkodę trzeciego, albo Oyczyzny, (którą maiący w tym Interefs oszukiwać chcieli) wciskano groźne słówko *i inne*, pod którym wyrazem szerokim determinowanego sensu nie maiącym, o tyle strat partykularne Osoby, i całą przyprawiono Oyczyznę, którą dziś ratować chcący, nie podobna, abyśmy przez miłość Oyczyzny, bliźniego i własney sławy cierpieli w projekcie, nad którym i deliberować z mieysca mego nie pozwalam, póki ten groźny i chydzący wyraz nie będzie wygluzowany przypominaiący nam żrzodła nieszczęść Kraiowych. Z tym wyrazem czytany w téy Izbie Projekt przed oczy wystawia ducha prywatnego intereſsu który panował na owych nieszczęśliwych Seymach, na których wiele mówiono o dobru Oyczyzny, wtedy gdy własne promowowano korzyści, któremi zakupowano zgubę oneyże. — Daliście Przezácni Mężowie wielorakie dowody, iak dalecy dotąd byliście od tak sromotnego sposobu myślenia. Stan Szlachecki *unanimitate* ofiarował grosz dziesiąty; Duchowieństwo dwadzieścia od sta z swych dziedzictw, krom innych podatków na ratunek pogrążoney Oyczyzny; Starostowie połowę z swych Prawami, Przywileiami i Paktami zabezpieczonych spokoynych do śmierci dożywociów. Nie chcieymy plamić tak chwalebne początki, nie dopuszczaymy, aby nas własny a raczey obcy interes od początkowych odwracał prawideł, aby nas samych mamiły fałszywe wystawiania nie istotnych, prywatnych i publicznych zysków i potrzeb, które się nigdy na niesprawiedliwości gruntownie wżmagać nie mogą. Wystawiano nayprzod całemu Kraiowi nad wszelką istotę wyexagierowany *deficit*, straszono, że iego dopełnienia szukać przyidzie w nowych ciężarach na fortuny Szlacheckie, niezmierne wystawiano zyski na przedaży Starostw, powrócenia onych do równości Szlacheckich, Starostow straszono, że ieżeli na tym Seymie nie będą przedane ich dożywotnie Prawa, następne daleko gorzey z niemi postąpią; są to tylko naglące przedaż pozory realney istoty nie maiące. *Deficit* wcale nie wielkie, dopełnienie onego łatwe przez nakazaną koekwacyą, i zmienienie uciążliwego nader podatku skórowego, a postanowienie na to mieysce równieyszegó, a mniey szkodliwego i ciążącego. Ztąd wypływa naturalna konsekwencya, że nie będzie potrzeby więcey ofiar wymagać z fortun Szlacheckich, że wcale prożny iést postrach rzucony między Starostów, bo gdy nie będzie potrzeb, czegoż ma następować czyieżkolwiek uciemiężenie? Obiecywane zyski, i konsekwencye z proponowanych przedaży są także mylne. Mowiono, twierdzono, że gdy Starostwa obrócą się w dziedzictwa równe fortunom Szlacheckim, niezmiernie cały Kray i Skarby publiczne się zbogacą. Dzisieyszy Projekt nie obraca Starostwa w prawdziwe, i równe innym Posſeſsyom Szlacheckim Dziedzictwa, ale stanowi iakieś Majoraty

joraty

ioraty, czyli Ordynacye niedzielne, między Sukcesorow nowych nabywcow, i niepodległe bezpieczeństwu Kredytorów, & *potioritati*; więc stanowi się nowa, i prawie nieznáioma dotąd natura Dobr w Polszcze, która zatym nie może się rządzić, i bydź sądzoną rownemi Prawami w Sądach Ziemiańskich.— Nie można zapomnieć o losie Poddanych, któremu dokładnieyszemi niżeli są wyrażone w projekcie warunkami i Sądami, zabespieczyć należy wolność, z którey tyle tysięcy, i krocie ludu wyzuwać nie mozemy bez ostatniey w tym wieku i na tym Seymie niesprawiedliwości i tyranii. Wszak wszystkie maiątki, i Chłopi od Królów wyszli: Dziedzicznym gdy nie zawarowano Sądu osobnego, w ostatnią poszli niewolą; w Królewszczyznach Koronnych maiąc zabespieczony Sąd Referendarski, więcey utrzymali swey oryginalney wolności; daleko mniey w Litwie, gdzie nie maiąc osobnego Sądu Referendarskiego przy boku łaskáwych na lud ubogi Królów, zaięte innemi Sprawami Assessorye, w Litwie náyczęściey się sądzące, nie zdołały utrzymać ich przy wszystkich Przywileiach, i oryginalnych używaniach.

Wielu między nami wiadomy iest niedostatek Lasów w różnych Ziemiach i Powiatach, coraz się wzmagaiący, a bez którey potrzeby *primae necessitatis*, fortuny coraz tracą z swego waloru, i Kray cały z swemi Obywatelami na ostatnią się wystawia biedę. Ten był powod, że Nayiaśnieyszy Pan na Deputacyi proponować kazał zachowanie pod opieką Rządową znacznych części Lasów które podane na przedaż wraz z Królewszczyznami w momencie zginą. Znaydzie się wielu nic nie maiących Licytantów Kraiowych i obcych, którzy te Licytacye do nieproporcyonalney wcale intracie ceny, pędzić będą tam, gdzie się Lasy znayduią, za których przedaż gotowym Kontrahentom wyciągnąwszy *duplum* i *triplum* żądanego *pignoris* z zarobioną za Lasy summą, poydą za granicę do Kraiów każdego własność respektuiących, gołą ziemię zostawuiąc oszukaney Rzeczypospolitey, która obiecanych korzyści z niey iuż wyciągać nie potrafi, i należną dzisieyszym Possessorom indemnizacyą za połowę intraty oddawać może nie zechce, i nie zdoła. A co mnie naybardziey przeraziło, iest to, iż na teyże Deputacyi Mąż iéden nie należący do składu Seymuiących, ten wniosek N. P. potrzebney rezerwy, i opieki nad Lasami tym iednym odsunął argumentem, że była takowa rezerwa i opieka Rządowa nad Lasami we Francyi, że się w nią wkradły *abusus*, a zatym, gdy dzisieyszy Rząd nowy Francuzki nakazał przedaż Lasow, i my ią nakazać powinniśmy. Powtarzam, iż mnie niezmiernie przeraziła powolność Deputacyi, na argument takowy Męża którego rostropność i charakter nieskończenie poważałem i wtedy, gdym się nawet nie we wszystkiem z iego zgadzał myślami; przeraża mnie bojaźń, i niezmierna trwoga, abyśmy się mniey baczni nie przysuwali pod fatalne światło latarniowe, którym Francuzi promienie Religii, honoru i rozsądku gasić usiłuią w chimerycznym tłumaczeniu Praw Człowieka, i zupełney równości, kładąc na iedney szali, Żyda, Kàta, Chłopa, Bisurmana, Szlachcica,

Mie-

Mieszczanina i Kapłana, tego tylko tak daleko wyłączywszy z pod opieki Rządowey, że codzień czytamy bezkarnie ranionych, ćwiczonych Kapłanów, i Mniszki, które całe życie poświęciły na wspomożenie nędzy tegoż rozhukanego ludu. Takie widoki nie mogą obiecywać szczęścia żadnemu Kraiowi, i zaludienia trwałego naszey Oyczyznie. Może do niey przywędruie iaki zdzierca i morderca, który toż samo praktykować u nas zechce; lepiey tedy, ieżelibyśmy do takich potrosze dążyć mieli kroków, wcześnie choć życie unieść z takowego Kraiu, który nie chce z obcych nieszczęśliwych przykładów brać przestrogi.

Ja ieden tylko widzę sposob przedaży, ieżeliby ta koniecznie potrzebną zdała się większości Seymuiących; a to po dożywociu dzisieyszych Posseſsorów, za gotowiznę przedaiąc Zagranicznym na całkowite Dziedzictwo obszernieysze Starostwa; pograniczne zaś wszystkie, zostawuiąc dla Kraiowych Obywateli, lokacyi Inwalidow, i Woyska, należycie zawarowawszy wolność Chłopow Starościńskich i konserwacyą niezbędnych na Kraiowe potrzeby Lasów. Gdy sobie damy słowo i zabespieczemy naygruntownieyszym Prawem, iż do lat 15 lub 20 żaden z dzisiay Seymuiących *nec per directum, nec per indirectum* do kupna Posseſsyi nie będzie mogł należeć, i że żadne rewersa nie będą ważyć w Sądach, uwolniemy się od niesprawiedliwey suspicyi iakoby partykularny interes bardziey nas prowadził do gwałtownego nalegania na te przedaży, niż publiczne dobro. Mędrszym odemnie zostawuię inne nad tym obszernym Proiektem uwagi i urządzenia, aby gotowizna od obcych, i od Kraiowych wpływaiąca, nie była roztrwoniona, ale na stałą, i pomnażaiącą się wiekami intratę publiczną obrócona. Tak stanowiąc Przezacni Mężowie, chwałę nieśmiertelną, i powszechną ufność sobie ziednacie; a ocalaiąc własność i Przywileie każdego wraz z Paktami Konwentami, wszystkich przywiążecie do przezornego i sprawiedliwego Rządu naszego.

1
3
8
17
22
25
30
40
41
47
53
55
60
63